

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 26-27 (1040-1041)

Niedziela, 5 i 12 lipca 1981 r.

Rok XXIII

## 42 Międz. Kongres Eucharystyczny w Lourdes

### DUCH ŚW. A EUCHARYSTIA

#### Duch św. przeistacza nas przez Eucharystię



i rzeczywistego wcielenia; łączy nas z Chrystusem w potęgę Zmartwychwstania i dzielenia z Nim cierpień.

W Eucharystii, Chrystus umarły i zmartwychwstały staje się dla nas zaczątkiem odnowionego wszechświata „wreszcie uwolnionego z grzechu i ze śmierci”. Chleb i wino, przemienione w Ciało i Krew Chrystusa staje się tym, czym cały świat ma się stawać: objawieniem Daru Bożego.

W Eucharystii Chrystus jest zapoczątkowaną Paschą kosmosu. Przyjmując Ciało Chrystusa, otrzymujemy to, co Ojcowie Kościoła nazywali „pokarmem nieśmiertelności”: uczestniczymy już w Królestwie zmartwychwstania, tam gdzie wszelka śmierć nie ma miejsca.

Sw. Paweł porównuje ten rozwój do narodzenia: „całe stworzenie jęczy w bólach rodzenia”. Eucharystia jest nam

dana, abyśmy mieli udział w tym przyjsciu odrodzonego świata w Chrystusie. Duch Sw., który dokonuje przemiany chleba i wina dokonuje również w tym sakramencie, naszej przemiany. Z pewnością, pozostaniemy w starym świecie, narażonym na cały szereg wszelkiego rodzaju śmierci. Jednak przez działanie Ducha Sw. przystępując do Stołu Pańskiego, zaznajamamy już pewnego przestoczenia: w sercu współczesnej ludzkości, często poniżonej przez gwałt i zło, kiełkuje i wzrasta postać nowej ludzkości, której Chrystus na zawsze stał się pierworodnym. Jedyne Duch Boży, Duch Chrystusa jest zdolny u-rzeczywistnić w nas tę przemianę.

Claude DAGENS

Artykuł z Supplément à CEI Informations nr 11 — Mai 1981.

Duch Sw. nie przemienia tylko chleba i wina; jest On wzywany również o zstąpienie na przystępujących do Stołu Pańskiego, „aby byli w Chrystusie żywą ofiarą ku chwale Bożej” (Modlitwa eucharystyczna nr 4). To właśnie Duch Sw., który nas poucza i sprawia, że stajemy się uczestnikami Paschy Chrystusa i tworzymy Jego Ciało. Przychodzi on dopełnić w nas Dzieło Boże. Dokonuje On pewnego rodzaju dojrzałości przez którą jesteśmy wezwani z kolei do stania się „łamanym chlebem w budowie nowego świata”. Sami przez się, nie jesteśmy zdolni zjednoczyć się z Chrystusem. To Duch Sw., który przychodzi dopełnić tego tajemniczego

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Téléphone: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS



## „Uczcie się ode mnie... bo jestem łagodny i pokorny sercem”

Czytamy przy dzisiejszej niedzieli wjatek z Księgi Zachariasza. Przedziwną wizję miał prorok Zachariasz, syn Barchiasza. Żył on ze swym narodem w niewoli babilońskiej i działał za panowania Dariusza. Ze miał wizję i rozszyfrował przyszłość — to nas dziwi. Prorokowanie było częstą cechą duchowych przywódców Narodu Wybranego. Ale zaskakuje nieco przedmiot jego widzenia: Zachariasz stoi na progu Nowego Testamentu i ogląda w duchu Pomazańca Pańskiego czyli Chrystusa. Widzi Mesjasza-Króla jak podąża ku Jeruzalem, zgromadzając rozproszone w niewoli dzieci Izraela.

Ale bardzo dziwny jest ten Król. Zupełnie nie taki jak Dariusz, ani nie jak królowie ościennych państw. Nie przyodziany w szaty królewskie. I nie strojny w oznaki władzy przysługujące monarchom Wschodu. Nie dość na tym! Symbolem dumy, wyniosłości i potęgi panujących w owych czasach był rumak. Ale Król — którego wieści Zachariasz — nie dosiędzie konia. Ten Król jedzie na osłęczu. A osłę było towarzyszem ludzi prostych i biednych. Trzeba było być królem nie z tego świata, aby sięgnąć na grzbiecie takiego zwierzęcia. I trzeba było być bardzo pokornutkim królem, aby posłużyć się zwierzęciem symbolizującym służenie i łagodność.

Czy z wizji takiego króla zadowolony był naród żyjący w niewoli? Czy taki król — łagodny i pokorny — mógł cieszyć i napawać nadzieją izraelitów nękanym przez siepaczy potężnego Dariusza? Czy król na osłęczu mógł się przeciwstawić królom babilońskim na silnych rumakach gwałcącym miejsce święte w Jeruzalem? — Zapewne narażał się opinii swych rodaków Zachariasz głoszący takie przepowiednie. Zapewnie gwizdali na niego i na jego widzenia. Bo chciano mieć króla, bo potrzebny był król. Ale na złotym tronie, a nie na grzbiecie osła.

A jednak głos Zachariasza nie zamilkł. Bo był głosem z wysoka. Bo wieścił prawdę Bożą: że podstawową cechą króla nowego Jeruzalem będzie łagodność i pokora.

Wśród domowych pamiątek rodzice moi przechowywali z wielkim petyzmem grubą książkę do nabożeństwa po babci. Miała duże litery i kilka drukowanych obrazków w pośrodku. Gdy babcia żyła, była także w książce

zakładka ze suszonych kwiatów, która wskazywała wiecznie tę samą stronę: obrazek, którego — ja maluch — zupełnie nie rozumiałem. Raz po raz babcia zamykała się z tą książką w pokoju, odprawiała modły i ołówkiem kreśliła na marginesie obrazka jakieś tajemnicze znaki. Musiały oznaczać jej bardzo osobiste sekrety, bo babcia nie lubiała, by kto do książki zaglądał, jakby się bała, by ktoś nie rozszyfrował jej znaków. Gdy już czytać nie mogła, wtedy godzinami wpatrywała się we wspomniany obrazek: był na nim Chrystus o niezwykle łagodnym obliczu i promieniującym sercu wśród cierni. Pod nim był napis z dzisiejszej ewangelii: „Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”.

Dziś — patrząc z perspektywy — widzę doskonale, że to treść tamtego obrazka uformowała duszę babci. A była babcia chodzącą dobrocią i wcieleniem pokory.



Uczcie się ode mnie. Uczcie się pokory serca. I łagodności, która jest jej owocem. Tak serdecznie zaprasza nas Pan Jezus.

Niestety, my — dumne i rozkapryszone dzieci dwudziestego wieku — nie lubimy pokory. Może i nie całkiem nasza w tym wina. Bo stało się akurat tak, że pokora jest najczęściej źle pojmowana. Niewłaściwe tłumaczenie i złe rozumienie zrobiły z pokory karykaturę. Rozumieliśmy niejednokrotnie, że pokora to słabość charakteru. Ze to pogarda dla siebie samego. A więc akurat miała oznaczać te cechy osobowości, od których człowiek silny słusnie się odwraca.

Tymczasem z pokorą jest zgoła inaczej. Pokora — to odwaga myśli. Odwaga wiodąca do tej prawdy, że jesteśmy ograniczeni. Ograniczeni przez własne niedoskonałości, ale i przez moc Boga. Ze jesteśmy — mimo szumnych idei o geniuszu i samodzielności człowieka — wciąż pod Jego mocną ręką. Krótko mówiąc — pokora to prawda. Gdy przeczymy pokorze — zaprzeczamy pewnej prawdzie, czyli — występujemy przeciwko rzeczywistości. To właśnie pokora tak nas w życiu ustawia, abyśmy mogli z szacunkiem patrzeć w oczy prawdzie, a nie żyć złudzeniem.

Człowiek pokorny — to człowiek, który nade wszystko kocha prawdę. To człowiek, który osądza siebie na tyle, na ile jest wart. To człowiek, który

nie używa maski w postępowaniu z sobą i z innymi. W jego życiu nie ma miejsca na obłudę, czy zakłamanie. W następstwie tego, człowiek pokorny jest wielkim realistą życiowym, bo potrafi oceniać i siebie i innych według rzeczywistej wartości. Siebie nie przeceni, innych nie uszczupli. Człowiek taki w każdym momencie życia gotów jest ukorzyć się przed Bogiem i swój stosunek do Niego wyrazić zdaniem wielkiego Mickiewicza: „Czym jestem Panie przed Twoim obliczem? — prochem i niczym!”

W przeciwieństwie zaś, człowiek pyszny jest nie tylko samolubem, ale przedziw swym życiem pasmo zakłamania i oszukiwania. Innych i samego siebie. Człowiek pyszny w bezczelny sposób potrafi przeceniać siebie i wszystko swoje, a drugich strącać niżej poziomu. A że pycha przyćmiewa rozum, więc nie mu nie mówią jakże dobitne słowa Pawła Apostoła: „Człowieku, cóż masz czego być nie otrzymany? A jeśliś otrzymał, czemu się chlubiś jakobyś nie otrzymał...?”

W kwietniu bieżącego roku wspomniano w świecie dwudziestolecie wyczynu Gagarina — pierwszy lot sputnikiem dookoła ziemi. Czytywałem w owym czasie prasę sowiecką. Pamiętam, że nazajutrz po udanym locie w magazynie „Ogonjok” ukazała się taka kreskówka: Bóg-staruszek, podtrzymywany przez wylekzionych aniołów, ucieka co tchu między chmurami, przerażony, że nie może znaleźć bezpiecznego miejsca przed atakującym go sputnikiem, na którym widniał sierp i młot oraz napis ZSRR.

Można przypuszczać, że autor owego humoru miał bardzo prymitywny umysł. Można wątpić, czy natura nie poskąpiła mu zdrowego rozsądku. Ale oczywistym jest, że był to człowiek pyszny. I jego pycha nie pozwoliła mu dostrzec tej przeogromnej dysproporcji istniejącej między dziełem rąk ludzkich, a dziełem Boga. Bo czymże jest najdoskonalszy nawet sputnik wobec całej rzeczywistości stworzonej przez Boga?! — Ziarnkiem piasku na bezkresnej plaży!

Pycha zawiązuje człowiekowi oczy, przyćmiewa inteligencję, a potem na jej wielbicielu się mści. Przykładem na miarę wieku może być hitleryzm. Hitler i jego poplecznicy twierdzili, że nauka chrześcijańska o pokorze wykrzywia charaktery. Wypowiedzieli wal-

(Dokończenie na str. 3-ej)

## Dwudziestolecie „Amnesty International”

Wśród licznych instytucji obchodzących w tym roku jakiś jubileusz — nawet hotel „Ritz” w Londynie święcił 75-lecie swego powstania — warto wymienić „Amnesty International”, która w ostatnich dniach maja br. kończyła pierwsze dwadzieścia lat swej mało reklamowanej, ale nader pozytywnej działalności. „Amnesty International” jest bowiem organizacją, której zadaniem jest obrona ludzi więzionych czy prześladowanych za ich przekonania — nie czyni! — ale za głoszenie myśli i poglądów niezgodnych z filozofią polityczną władców państwa, którego są obywatelami, krytykę jego konstytucji, ustawodawstwa, administracji czy są-

(Dokończenie ze str. 2-ej)

kę tej cnoty. Propagowali kult pychy. To pycha zrodziła teorię o ubermenschach. Pycha wzniosła obozy koncentracyjne i krematoria. Pycha wywołała wojnę. Ale ostatecznie ta sama niecnota zadała fuehrerowi decydujący cios. Dlatego, podobnie jak hitleryzm, zginą wszystkie inne systemy, których motorem działania jest pycha.

Za naszych dni sytuacja na forum międzynarodowym jest ciągle napięta. Ludzie boją się nowej pożogi. Czy pomysłiliśmy, co leży u podstaw takiego stanu rzeczy? — Ostatecznie, znowu pycha. Świat rozbity na wrogie bloki, na potęgi. Przywódcy jednego uważają się o niebo mądrzejsi od przywódców bloku przeciwnego. Swoją system polityczny, społeczny, ekonomiczny... uważają za genialny i usiłując narzucić go całemu światu. Po to by dominować. Bo człowiek pyszny nie jest zdolny do służby, ale tylko do panowania.

Brak należytej oceny — siebie, ludzi i rzeczy — spowodowany brakiem pokory — grozi światu katastrofą. Już na początku stworzenia niektórzy aniołowie — kierowani pychą — z aniołów stali się demonami. A pierwsi ludzie — kierowani pychą — ściągnęli na rodzaj ludzki oplakania godne następstwa. Ludzie dzisiejsi — kierowani pychą — wiedzą świat ku otchłani... Dlatego, ilekroć wołamy o pokój, o wolność, o tolerancję, zawsze przedtem wołamy o pokorę. Bo ona jest matką tych rzeczy.

Miał więc rację prorok Zachariasz, że — wbrew konwenansom epoki w mezu pokornym widzi Króla Pokoju.

Miała rację i moja babcia, że kontemplowała na swej książce do nabożeństwa podobiznę Tego, który woła: „Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”.

Ks. Stanisław Skorczyński, omi

downictwa. Tak więc jeżeli by władze brytyjskie aresztowały kogoś za domaganie się przyłączenia Ulsteru do Republiki Irlandzkiej, „Amnesty International” stanie w jego obronie i pójdzie nawet ze skargą do Międzynarodowego Trybunału Obrony Praw Człowieka, natomiast terrorysta, uwięziony za podkładanie bomb czy inną zbrodnię, klientem „Amnesty International” być nie może.

Początki „Amnesty International” były bardzo skromne. W końcu maja 1961 roku Peter Benenson, adwokat angielski praktykujący w Londynie, wystąpił z publicznym apelem, domagając się amnestii dla sześciu znanych więźniów politycznych, wśród których byli prymas Węgier kardynał Mindszenty i prymas Czech arcybiskup Beran. Apel ten Benenson rozesał do prasy angielskiej, ale podjęło go tylko jedno pismo, wielka niedzielna gazeta „Observer”. Tym niemniej odzew w tutejszym społeczeństwie był niespodziewanie wielki. Albowiem — jak wiemy — myśl, że można więzić czy prześladować kogoś za przekonania, jest dla Anglików niezrozumiała i budzi powszechne oburzenie.

(Dlatego też długo nie chcieli nam wierzyć, że nas więziono w Sowietach bez żadnej krokretnej przyczyny). To (Dokończenie na str. 4-ej)



### TWÓJ PRAWDZIWI WYZNAWCA jest człowiekiem gorącej modlitwy

- Jezu, Oby życie nasze wypełniała modlitwa ;  
Oby życie nasze wypełniała praca.
- Jezu, Tak wielu zaniedbuje modlitwę ;  
Tak wielu lekceważy modlitwę.
- Jezu, Twój prawdziwy wyznawca jest człowiekiem żywej wiary ;  
Twój prawdziwy wyznawca jest człowiekiem gorącej modlitwy.
- Jezu, Bez modlitwy nie możemy się uświęcić ;  
Bez modlitwy nie możemy się zbawić.
- Jezu, Modlitwa jest kluczem do skarbcza Twych łask ;  
Modlitwa jest kluczem do bram Nieba.
- Jezu, Modlitwa zapewnia nam pokój wewnętrzny ;  
Modlitwa zapewnia nam równowagę ducha.
- Jezu, Modlitwą przezwyciężamy nasze obawy ;  
Modlitwą przezwyciężymy nasze niepokoje.
- Jezu, Modlitwa chroni nas przed zwątpieniem ;  
Modlitwa chroni nas przed zniechęceniem.
- Jezu, Modlitwa chroni nas przed natarczywością świata ;  
Modlitwa chroni nas przed wrzawą świata.
- Jezu, Obyśmy cenili modlitwę ;  
Obyśmy ukończyli modlitwę.

Ks. B. MATCZYNSKI



(Dokończenie ze str. 3-ej)

przeć tutaj zrodziło się powiedzenie: „Nienawidzę twych poglądów, ale będą walczyły o to, byś je mógł swobodnie wypowiadać”. I zaraz też do „Observera” zaczęły napływać tysiące listów zawierających datki pieniężne, ofiarowując gotowość czynnej pomocy, rady jak też informacje.

Zachęcony tym Peter Benenson postanowił rozszerzyć swą działalność i po kilku sporadycznych wystąpieniach rozwinęła się wkrótce akcja stała. Założono też organizację, która przybrała obecną nazwę. Potrzebne też było naturalnie biuro, w którym początkowo zatrudnionych było kilka osób. Dziś jest ich przeszło 150, z których wiele specjalizuje się w sprawach poszczególnych krajów na wszystkich kontynentach. „Na wszystkich bowiem kontynentach znajdują się kraje, gdzie prześladowane są ludzie za przekonania” — głosi „Amnesty International”.

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą :

- 5 lipca : Antoni (Antoine M., Arcange)  
6 lipca : Teresa (Maria Goretti, Godelieve)  
7 lipca : Saturnin (Raoul, Yannick)  
8 lipca : Eugeniusz (Thibaut, Edgar).  
9 lipca : Weronika (Marianne, Adrienne)  
10 lipca : Amelia (Ulrich, Aman, Dina)  
11 lipca : Benedykt (Benoit, Olga)  
12 lipca : Brunon (Olivier, Jason)  
13 lipca : Małgorzata (Henri (ette) Joel)  
14 lipca : Kamil (Camille, Vincent)  
15 lipca : Bonawentura (Bonaventure, Donald)  
16 lipca : M.B. Szkaplerznej (N.D. Carmel, Carmen)  
17 lipca : Aleksy (Charlotte, Carole (ine)).  
18 lipca : Szymon (Frédéric, Armould)  
19 lipca : Justyna (Arsène, Elvire)

### Uroczystości — Zebrania :

5. 07. — Zjazd Katolicki w Osny.  
6. 07. — 40 lat Kapł. Ks. Mendrella Wiktor-Maria OMI.  
8. 07. — 30 lat Kapł. Ks. Kanonik Pionnier Zygmunt.  
8. 07. — 30 lat Kapł. Ks. Dziurkowski Czesław.  
8. 07. — 30 lat Kapł. Ks. Kuchński Józef.  
8. 07. — 20 lat Kapł. Ks. Plater-Zyberk Eugeniusz.  
12. 07. — 35 lat Kapł. Ojciec Krzysztof Szymecki OFM.  
15. 07. — 30 lat Kapł. Ks. Porzycki Jan S. Ch.  
16-23 07. — 42-gi Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Lourdes.

Zapoczątkowana w kancelarii londyńskiego adwokata akcja ogarnęła w ciągu dwudziestu lat cały wolny świat. Dziś w sprawie obrony praw człowieka, której „Amnesty” patronuje, zaangażowanych jest ochotniczo i bezinteresownie około 250 tysięcy osób, zaś budżet „Amnesty International” przekracza sumę dwu milionów funtów rocznie. Rzecznik prasowy „Amnesty” twierdzi, że cała ta suma pochodzi z dobrowolnych składek członkowskich, ofiar, legatów i z dochodów z imprez. Przyznaje też, że pomagają im organizacje prywatne, które do swych zadań również zaliczają obronę praw człowieka. Ale od żadnego rządu „Amnesty” subwencji nie otrzymuje ani o nie nie prosi. „To by ograniczyło swobodę naszej akcji” — twierdzą.

„Amnesty” posiada jawnie działające komórki we wszystkich państwach wolnego świata, a także w szeregu państw totalitarnych. Ale by ich członków nie narażać na prześladowania, zaleca się im by nie zajmowali się bezpośrednio wypadkami gwałcenia praw człowieka we własnym kraju. Pragnąc doprowadzić do zwolnienia więźnia aresztowanego za przekonania „Amnesty” nie prosi o interwencję żadnego rządu, ale rozwija wszelkimi sposobami propagandę na najszerszą skalę w całym świecie. Głównie też dlatego, że „Amnesty” zogniskowała uwagę wolnego świata na osobie profesora Andreja Sacharowa, ten wielki uczony i wolnościowiec nie został dotychczas osadzony w więzieniu. Co roku „Amnesty” ogłasza jakąś osobę więzioną za przekonania „więźniem roku” i wówczas koncentruje swe wysiłki na jej zwolnieniu. „Więźniem roku” była swego czasu polska dziennikarka Nina Karsow, aresztowa-

na w Warszawie za domaganie się swobody wypowiedzi. Znalazła się wkrótce na wolności i mieszka teraz w Londynie, prowadząc działalność wydawniczą.

W końcu ubiegłego roku „Amnesty International” zaadoptowała — bo tego terminu używa się na znak przejęcia opieki nad więźniem — siedmiu więzionych w Polsce, za głoszenie swych poglądów, członków Konfederacji Polskiej Niepodległej z Leszkiem Moczulskim na czele. Wprawdzie jeden z nich — Wojciech Ziemiński — został zwolniony z więzienia, ale dopóki jego sprawa nie zostanie umorzona pozostanie na liście „adoptowanych”.

Jak zaznaczyłem „Amnesty International” obejmuje swą działalnością cały świat, to znaczy wszystkie kraje, w których prześladowane są ludzie za przekonania. Ale, tak się składa, że częściej występuje w obronie prześladowanych w Południowej Afryce aniżeli w murzyńskich państwach afrykańskich. Tak samo znacznie mniej reaguje „Amnesty” na zbrodnie Fidela Castro aniżeli na gwałcenie praw ludzkich w Chile czy Argentynie. I tam bowiem nie brak lewicowych „dobroróbków”.

„Amnesty International” jest organizacją bardzo dyskretną. Tylko częściowo ujawnia mechanizmy nacisków, jakimi dysponuje. Nigdy nie przechwala się swymi osiągnięciami, nigdy nie twierdzi że ktoś odzyskał wolność w następstwie jej interwencji. I choć można — jak już wskazałem — znaleźć plamy na tym słońcu, tym niemniej jest rzeczą bezporną, że dla sprawy obrony praw człowieka „Amnesty International” położyła poważne zasługi. Uznanie one zostały przyznaniem jej w 1977 r. pokojowej nagrody Nobla.

Z. R.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Prał. Jagła Franciszek — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Auby (59).  
Auby 1.456,00 F  
Pont i Asturias 1.113,00 F  
Leforest 890,00 F  
Courcelles 510,00 F  
Villers 280,00 F  
Razem : 4.254,00 F  
O. Krzysztof Szymecki O.F.M. — od p. Dolata A. Montluçon (C3) 50,0 F  
Pomian-Grabiński Jan — Thionville (57) 70,00 F  
Czapka Antoni — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Metz — Kolonia Talange (57) — pp.  
Czapka A. 60,00 F  
Ochlik Roz. 50,00 F

Kubat A. 100,0 F  
Białas J. 50,00 F  
Gloc A. 50,00 F  
T.W. Puł. 50,00 F  
Bractwo Ż. R. 50,00 F  
Opoka H. 30,00 F  
Ciesielska 10,00 F  
Razem : 450,00 F  
O.S.E.F. 1.000,00 F  
Skoczek Rafael - Grandfresnoy (60) 50,00 F  
Strurtz Georges - Champigny (94) 50,00 F  
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Peyramale zafasowany dłubie przy swojej fajce.

— A ty, moje dziecko — pyta — co będzie z tobą? Czy nie uważasz, że i twoja osoba należy do prac komisji?

— Przecież odpowiadałam już tym panom na wszystkie pytania — odpowiada z nagłym przestraszeniem dziewczynka. — I mam nadzieję, że już nigdy nie ode mnie nie będą potrzebowali.

— Oh, Bernadeto — wzdycha Peyramale — nie rób z siebie naiwnej. Jesteś bardzo rozsądną osobką, rozsądniejszą od wielu innych kobiet. Pani upatrzyła sobie ciebie spomiędzy wielu. Pani przez twoje ręce wywołała źródło z ziemi. A źródło staje się potokiem łask i cudów, który codziennie nowe przynosi uzdrowienia. Pani rozmawiała z tobą o pewnych sprawach, powierzyła ci swe tajemnice. Powiedziała ci nawet swoje imię. Słowa jej pod przysięgą powtórzyłaś komisji. Jesteś ośrodkiem zdarzenia, jakiegośmy jeszcze nie przeżywali. Czy sądzisz, że wszystko co się stało, to takie sobie zwykłe życiowe sprawy i, że mogłabyś teraz powiedzieć: Zrobiłam swoje i dajcie mi żyć w spokoju?

— Ale przecież... ja swoje zrobiłam — mówi szepem Bernadeta, a krew ucieka jej z warg.

Dzianek wskazującym palcem pokazuje w przeszeń.

— Bernadeto, jesteś jak wystrzelona kula, której biega nikt już zmienić nie może. Uważaj teraz dobrze, moja droga. Komisja napisała o tobie... tak, dziecko, o tobie... bardzo obszerne i bardzo ważne sprawozdanie! W tym sprawozdaniu przyjmuje się za wysoce prawdopodobne, że jesteś wybranką niebieskich mocy i że tylko i jedynie twoim rękami, które źródło wydobły, zawdzięczamy wielką ilość potwierdzonych cudów. Czy pojmujesz dobrze? Taki jest protokół, który opatrzone podpięsm naszego biskupa, zostanie wysłany do Ojca świętego i kardynałów. Najwięksi i najświetlejsi mężowie naszego Kościoła będą cię mieli na oku przez całe lata i dziesiątki lat, aby wreszcie...

Wtym miejscu przerywa, gdyż pięćdziesięcioletni mężczyzna czerwienieje aż po korzenie siwiejących włosów:

— Z wielkim trudem, *ma petite*, przechodzą mi te słowa przez gardło — mówi daleki ochryplym głosem. — Nigdy bym nie uwierzył, że mnie kiedyś do tego Pan Bóg przecznczy. Ale nie jest rzeczą niemożliwą, że Bernadeta Soubirous, która siedzi tu przede mną, córka Franciszka Soubirous, ta sama dziewczynka, którą kiedyś miotłą chciałem wypędzić z mego domu... Jezusie, Maryjo, toż język człowiekowi staje kolkiem w gardle... nie jest więc niemożliwe, że to naiwne stworzenie, najgorsza uczennica z katechizmu... no, jakby to powiedzieć..., że ty przez długi, długi czas... kiedy już wszyscy pomrzemy, nie zostaniesz zapomniana jak my, lecz...

Bernadeta zrozumiała. Zrywa się błada jak kreda.

— To okropne — krzyczy — to nie może być... ja

tego nie chcę...

— Ja cię rozumiem, biedne dziecko. — Proboszcz kiwa głową, nie patrząc na nią. — To nie jest drobnotka...

Bernadeta opada na fotel, dysząc ciężko, szlochając i powtarza w kółko:

— Ja tego nie chcę... nie, ja nie chcę...

— Tak, tak, wiem — mówi proboszcz — ale co można na to poradzić!...

Wstaje i z rękoma założonymi na plecach zaczyna krążyć po pokoju. Tylko trzask ognia i dziecinne szlochanie dziewczynki przerywa długą ciszę. Wreszcie Peyramale staje przed Bernadetą:

— Czy siostry zakonne w szpitalu i w szkole nie wydają ci się dobre i miłe? — pyta.

— O tak, są bardzo, bardzo dobre... — jąka się Bernadeta.

— A czy nie mogłabyś sobie wyobrazić siebie pomiędzy nimi, jako jedną z nich?

— O Boże, nie, jest to za wysokie dla mnie — woła ze łzami Bernadeta. — Dlaczego ksiądz nie pozwolił mi być służącą u pani Millet?

Peyramale kładzie delikatnie rękę na jej głowie.

— Wiem wszystko, drogie dziecko. Życie w świecie, to jest życie w świecie... Nikogo nie wolno zmuszać do składania potrójnych ślubów. Składa je tylko taka dusza, która uczciwie i gorąco pragnie ofiarować się Bogu. Jest to twarde wymaganie. Zwłaszcza trzeci ślub, ślub posuszeństwa byłby dla ciebie najtrudniejszy, duszko. Byłaś posuszna Pani, owszem... Ale poza tym jesteś uparta i lubisz chodzić swoimi drogami. Ksiądz biskup ma rację, gdy stawia mi pytanie: — Czy możemy pozwolić małej Soubirous, do której Matka Najświętsza raczyła się zniżyć, aby biegała po świecie jak mała dzikuska? Ojciec Święty i kardynałowie odbywają narady nad jej objawieniami i cudami, a ona chce żyć dalej jak żyją wszystkie inne kobiety. Nie, nie, powiedział ksiądz biskup. Bernadeta jest rzadkim kwiatem, który musimy pielęgnować... Czy uznajesz, to, moje dziecko?

Bernadeta siedzi z nisko opuszczoną głową i nie daje odpowiedzi.

— Kiedyś, bardzo już dawno ostrzegałem cię — przypomina Peyramale — że igrasz z ogniem, Bernadeto! Lecz nie twoją było winą, że bawiłaś się ogniem. Twoja Pani jest ogniem z nieba, Bernadeto! Wyniosła cię ponad innych ludzi. Jest bardzo możliwe, że twoje imię żyć będzie aż poza śmierć. Jak sądzisz, czy to nie obowiązuje? Chciałabyś nagle wykręcić się z przeznaczanego ci losu, jak wykrecęłaś się ze szkoły i zadowolili się rolą służącej u starej wdowy? Niebo sobie ciebie wybrało i na Boga, Bernadeto, nic ci już innego nie pozostaje, jak wybrać sobie niebo, i to całą duszą. Czy nie tak, dziewczyno? Powiedz sama...

— O tak, to prawda — westchnęła Bernadeta po długim milczeniu.

Peyramale przechodzi na weselszy ton.

— W najbliższym czasie zjawi się tu biskup Forcade z Nevers. To bardzo miły pan, ani w połowie nie tak drapiąca szcztotka jak nasz biskup. Będzie cię zapytował o to i tanto, a ty mu to i tanto odpowiesz. Całkiem szczerze, nawet o tym, jak ci jest na sercu. W jego diecezji leży macierzysty dom sióstr z Nevers, które znasz przecież tak dobrze od dzieciństwa. Reguła tego zakonu jest piękna i doskonała, a zakonnice nie są bynajmniej jakimiś piwnicznymi roślinami, lecz znają i rozumieją życie. Nie myślisz chyba poważnie, że byłoby ci lepiej iść na służbę do obcych ludzi i prać ich bieliznę...

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Bilans „SOS Polska”

### W ramach akcji charytatywnej niezbędnej pomocy żywnościowej dla Polski

Apel „Rady Parafialnej w Le Creusot” pod przewodnictwem naszego Ks. Proboszcza Jozefa Nowackiego, ogłoszony w prasie francuskiej jak i polskiej, przekroczył nasze oczekiwania. Oczywiście, do tej akcji przyłączyły się z zapałem i gorącym sercem poszczególne wspólnoty polonijne, Dijon, Baune i ich okolice, jak również cały okręg P.Z.K. z Montceau-les-Mines z duchowieństwem na czele, między innymi, Gautherets, Baudras, Blanzj, La Saule, Bois du Verne, Geugnon, wraz z Le Creusot, Montchanin, Montcenis, Breuil, nie zapominając naszych przyjaciół francuskich czy włoskich. Można dodać, że z różnych warstw tutejszego społeczeństwa, czy to z dziedziny rzemieślnictwa, handlu lub zaradców miejskich, przyczynili się w różnorodny sposób do sukcesu tej akcji. Wynik tej akcji jest następujący:

Wysłano drogą lotniczą 276 paczek żywnościowych, wagi 4091 kg, plus jedną paczkę 20 kg drogą pocztową, czyli ogółem 277 paczek wagi 4111 kg zawierające, mleko w proszku lub konserwowe, tłuszcz, ryż, mąka, cukier, kakao, i.t.p., artykuły które po większej części nie podlegają zepsuciu. Zawartość 225 paczek wagi 3491 kg stanowiły dobroczynne dary w postaci ubieranej żywności, w czym 1655 kg różnych artykułów zostało skrupulatnie opakowane i sporządzono 118 paczek za pomocą członków „Rady Parafialnej” jak i młodzieży „Mazur” K.S.M.P. w Le Creusot oraz dobrowolnych o-

sób. Natomiast, ofiara pieniężna przyniosła sumę 6960 F od znajomych i nieznanymi ofiarodawców, za które zostało zakupione 620 kg żywności za wartość w 51 paczkach ogólnej sumy 4934,57 F w formie mleka konserwowego i w proszku, kakao, ryż; oraz 2025,43 F było przeznaczone na pokrycie następujących kosztów: jak papier do opakowania, sznurki, korespondencje telegraficzną, telefoniczną i pisemną z „Komisją Charytatywną w Polsce”, jak również, w opłaceniu czterokrotnej przewózki między Le Creusot, a lotniskiem Satolas w Lyonie.

Cały ten ładunek został przekazany „Komisji Charytatywnej” na ręce Księdza Biskupa Czesława Domina, na następujący adres: ul. Miodowa 17-19 00-246 Warszawa, Polska. Z tej przyczyny, chciałbym tu gorąco i z serca podziękować wszystkim ofiarodawcom za gest dobroci ludzkiej w stosunku do naszych najbardziej potrzebujących braci w Polsce. Korzystam również z tej okazji, aby w imieniu „Rady Parafialnej” jak najgoręcej podziękować, dyrekcjom „Air France” i „Lotu” za ich wielką hojność, która pozwoliła nam sprawnic i bezpłatnie, przetransportować ten dar serc ludzkich. Nie zapomnę tych, nie wyłączając braci francuskich, którzy swą troską, nie szczędzili pracy wysiłku i pieniędzy, aby w ten sposób zmanifestować gotowość pomocy względem ten inicjatywy.

**Chorosz A.**  
Prezes „Rady Parafialnej” w Le Creusot

Z okazji 30-lecia kapłaństwa

**Ks. Kanonikowi Zygmuntowi PIONNIEROWI**  
Generalnemu Sekretarzowi P.M.K. we Francji

z podziękowaniem za wytrwałą pracę na zajmowanym stanowisku serdeczne życzenia na dalsze lata pracy w służbie Kościoła i Rodaków we Francji,  
prosi przyjąć,

**Ks. Prał. Z. BERNACKI**  
Rekt. P.M.K. we Francji

### Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego za Djca Świętego

W trzeci piątek maja — (15. V.) w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie miało miejsce miesięczne nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego. Mszy św. przewodniczył ks. kardynał Władysław Rubin, prefekt św. Kongregacji dla Kościołów wschodnich z udziałem księży biskupów: Kazimierza Majdańskiego, Stanisława Szymeckiego, Szczepana Wesolego i Stanisława Smoleńskiego, który wygłosił homilię; oraz 20 kapłanów, a wśród nich o. A. Mruk, postulator w sprawie beatyfikacyjnej słuźbnicy Bożej siostry Faustyny Kowalskiej. Msza św. i Nowenna do Miłosierdzia Bożego zostały ofiarowane o szybki powrót do zdrowia Ojca św. Jana Pawła II, jak też o błogosławieństwo Boże dla ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojczyzny. W tych samych intencjach Polonia rzymska i Rodacy z Kraju i z Emigracji trwali na modlitwie przed obrazem Jezusa Miłosiernego — „Jezu, ufam Tobie” do późnych godzin wieczornych.

### Modlitwy na polskim cmentarzu wojennym na Monte-Cassino

W niedzielę 17 maja około 500 Rodaków z Ojczyzny, z Emigracji i z Rzymu, w tym około 60 sióstr zakonnych, wzięli udział we Mszy św. przy „otwartu Jana Pawła II” na polskim cmentarzu wojennym na Monte-Cassino. Mszy św. koncelebrowanej przez 60 kapłanów przewodniczyli księża biskupi Szczepan Wesoly i Stefan Bareła, ordynariusz Częstochowski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji 37 rocznicy zwycięstwa polskiego żołnierza w walce o Monte-Cassino. Po Mszy św. pielgrzymi złożyli kwiaty przy zniczu, na grobach arcybiskupa Józefa Gawliny, byłego biskupa polowego Wojsk Polskich, i generała Władysława Andresa, polskiego dowódcy w walce o Monte Cassino, jak również na grobach poległych żołnierzy.

Następnie pielgrzymi zwiedzili opactwo Benedyktynów, a w drodze powrotnej Bazylikę św. Marii Goretti w Nettuno, gdzie modlili się gorąco za Ojca św. Jana Pawła II, za Księdza Kardynała Pryma Wyszyńskiego i losy Ojczyzny.



## Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski JAKO MAŻ STANU

Kardynał Wyszyński nie chciał być politykiem, lecz tylko pasterzem wiernych swoich archidiecezji. Mówił o tym wyraźnie w czasie ingresu do Warszawy w dniu 6 lutego 1949 r.

Życie ułożyło się jednak tak, że Prymas obok swego posłannictwa duszpasterskiego musiał być obecny i odgrywać znaczną rolę w życiu publicznym. Wiązało się to naturalnie z wielkim znaczeniem, jakie Kardynał Wyszyński przywiązywał obok spraw kościoła, także do spraw narodu.

Po II wojnie światowej na ziemiach polskich nastąpiło po raz pierwszy spotkanie Kościoła katolickiego i ustroju społecznego opartego o doktrynę materializmu marksistowskiego.

Kardynał Wyszyński umiał stanąć na wysokości tej historycznie precedensowej sytuacji. Już w pięć miesięcy po swoim ingresie do Warszawy doprowadził do powstania t.z.w. Komisji Mieszanej przedstawicieli rządu i episkopatu. W wyniku prac tej komisji dnia 14 kwietnia 1950 r. doszło do podpisania pierwszego w dziejach porozumienia między rządem komunistycznym i episkopatem kościoła katolickiego. Początkowo nie wszyscy w kościele powszechnym byli zdolni docenić znaczenie tego aktu. Po pewnym jednak czasie,



zyskał on w świecie katolickim, a także u Papieża Piusa XII wielkie uznanie. Choć porozumienie było w następnych latach wielokrotnie łamane przez władze państwowe, to jednak Prymas Polski nigdy nie odszedł od jego idei. Na każdym etapie powojennego rozwoju w

Polisce zabiegał o działanie Komisji Mieszanej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu i niezmiennie szukał modus vivendi z rządem dla dobra Kościoła i dla pokoju społecznego w kraju.

Mimo tego nastawienia Kardynała Prymasa w okresie wypaczeń stalinizmu doszło w 1953 roku do jego uwięzienia. Jakże jednak charakterystyczną wymowę ma fakt, że Kardynał Wyszyński zwolniony z więzienia 28 października 1956 roku, na prośbę władz państwowych, natychmiast udał się do Warszawy, by swoją obecnością i słowem pasterskim przyczynić się do uspokojenia umysłów i normalizacji życia w kraju po przełomie politycznym.

Największym dziełem duszpasterskim i narodowym księdza prymasa Wyszyńskiego były uroczystości tysiąclecia chrztu Polski zorganizowane w 1966 roku we wszystkich diecezjach polskich i poprzedzone listami episkopatu polski do wszystkich episkopatów świata. W ten sposób dokonało się nie tylko pogłębienie świadomości religijnej i narodowej Polaków, ale także cały świat zobaczył Polskę i jej Kościół w nowym blasku. Wielu ludzi i wiele narodów dowiedziało się, że jesteśmy narodem o tysiącletniej tradycji państwowej i chrześcijańskiej, że nasze związki z kulturą łacińską są trwałe i głębokie, że kultura i cywilizacja polska należą do jednych z najświętszych w Europie.

Osobnym rozdziałem dokonań Prymasa polski była jego niezmiordowana aktywność dla pełnej integracji Kościoła na polskich ziemiach zachodnich z kościołem w całej Polsce. Choć i na tym odcinku Prymas Polski napotykał na trudności ze strony nie rozumiejących narodowej wagi problemu, czynników administracyjnych. Ale Kardynał Wyszyński nie zrażał się tym. Niestrudzenie odbywał podróże duszpasterskie po Ziemiach Zachodnich. W 1951 roku uzyskał od Papieża Piusa XII nominację biskupów dla administracji na Ziemiach Zachodnich. Mogli oni jednak objąć swoje rzędy dopiero po przełomie październikowym w 1956 roku. Polskie administracje na ziemiach zachodnich stawały się faktycznymi diecezjami. Prymas Polski przygotował grunt w Sto-

(Dokończenie na str. 8-ef)

## Telegram Ojca Świętego Jana Pawła II po śmierci Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski

Jego Eminencja Ks. Kardynał Franciszek Macharski, Wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski — ul. Miodowa 17 — Warszawa.

Na wiadomość o śmierci Umiłowanego Brata w Biskupstwie, Wielkiego Syna Kościoła i naszego Narodu, Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa-Metropolity Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski,

łączę się w Bólu i modlitwie z całym Kościołem w Ojczyźnie i wszystkimi moimi rodakami.

Przeżywając tajemnicę Wniebowstą-

pienia Pańskiego, proszę najlepszego Ojca o wieczną nagrodę dla niestrudzonego Pasterza i nieustraszonego świadka Ewangelii Chrystusowej.

Ufam, że Pani Jasnogórska, Matka Kościoła, której tak bezgranicznie wierzył, okaże mu swojego Syna.

Wsparty nadzieją chwalebne Zmartwychwstania krzepię zbolełe serca wszystkich drogich braci i sióstr moim apostolskim błogosławieństwem: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Jan Paweł II Papież

Watykan 28 maja 1981 r.

(Dokończenie na str. 7-ej)

licy Apostolskiej i gdy tylko ratyfikowano zawarty 7 grudnia 1970 roku układ między Warszawą a Bonn, Watykan mianował biskupów Ziemi Zachodnich pełnoprawnymi ordynariuszami, a granice ich diecezji dostosował do granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Znaczenie tych wydarzeń nie sposób jest przecenić nie tylko z kościelnego, ale także z polskiego, narodowego i państwowego punktu widzenia.

W 1970 roku doszło w Polsce do poważnego kryzysu gospodarczego i do krwawych wydarzeń na wybrzeżu Bałtyckim. Prymas Polski w trosce, by

rozlew krwi nie rozszerzył się na inne części kraju, potępiając błędy gospodarcze i polityczne, apelował jednocześnie do ludności o pokój społeczny. Apele jego odniosły skutek i rozlew krwi udało się ograniczyć. Od tego czasu autorytet Kardynała Wyszyńskiego jako męża stanu był już niepodważalny i został uznany przez wszystkich, także przez władze państwowe. Odtąd następuje stopniowa poprawa stosunków między kościołem, a państwem. Po wyborze na Papieża Kardynała Karola Wojtyły stało się jasne, że odwiedzi on w najbliższym czasie swoją Ojczyznę. Tych odwiedzin chciał nie tylko Ojciec Święty ale i Prymas Polski wraz z całym

społeczeństwem. Dzięki wytrwałym wysiłkom Kardynała Prymasa jego zdecydowanej postawie doszło do porozumienia między Przedstawicielami Rządu i Episkopatu umożliwiającemu tę historyczną pielgrzymkę Ojca Świętego po ziemi polskiej w dniach 2-10 czerwca 1979 r. za wcześniej jeszcze, by w pełni ocenić znaczenie jej dla dobra Kościoła, Narodu i Państwa. Udało się też wreszcie wrócić do dawnej idei Kardynała Prymasa i po sierpniu 1980 roku reaktywano komisję wspólna przedstawicieli Kościoła i Państwa.

W wyniku błędów popełnionych przez kolejną ekipę polityczną latem 1980 r. w całym kraju wybuchały strajki i napięcia społeczne. Prymas Polski najął wobec zaistniałej sytuacji typowe dla siebie, pełne chrześcijańskiej roztropności stanowisko. Z jednej strony poparł prawa, najpierw robotników, a potem rolników indywidualnych do zrzeszania się w niezależnych związkach zawodowych, a z drugiej strony apelował do narodu o zachowanie pokoju społecznego, tak by sprawy polskie zostały załatwione rękami samych Polaków. Po powstaniu niezależnych samorządnych związków zawodowych „Solidarność” Kardynał Wyszyński lub jego pomocnicy i współpracownicy starali się łagodzić wyłaniające się konflikty i zdrażnienia i pośredniczyli między władzami państwowymi a związkami zawodowymi zarówno na szczeblu centralnym, jak i w niebezpiecznych konfliktach lokalnych. Pokój społeczny w Polsce udało się zachować i jest nadzieja, że naród nasz sam rozwiąże swoje trudne problemy.

Już ta garść przykładów świadczy, że właściwie w całym okresie swego prymasowskiego posługiwania Kardynał Wyszyński odgrywał rolę wielkiego przywódcy kościelnego, a zarazem polskiego Męża Stanu. Powszechnie mówi się dziś o nim, że był mężem opatrnościowym dla Polski — prawdziwym Ojcem Narodu

## Listy dzieci do Papieża Jana Pawła II po zamachu na Jego życie 13. V 1981 r.



Kochany Janie Pawle II!

Gdy piszę do Ciebie list, bardzo martwię się o Ciebie. Życzę Ci dużo zdrowia i sił w życiu Twoim. Kiedy dowiedziałam się, że dostałeś trzy strzały, to bardzo się zmartwiłam, a kiedy był komunikat, że udała się operacja, to bardzo się ucieszyłam, że żyjesz! Gdy przyszedłam do szkoły, to wszyscy mówili o Tobie i byliśmy w kościele. Modliliśmy się o zdrowie dla Ciebie. Życzę jeszcze raz dużo zdrowia i szczęścia. Bardzo Cię kocham i wiem, że kochasz wszystkie dzieci. Kiedyś byliśmy w kinie z naszą Panią na filmie „Jan Paweł II w Polsce”. A kiedy byliśmy w kościele, to modliliśmy się za Ciebie, żebyś był zdrowy. Tego życzy Ci  
**Katarzyna P.**

Kochany Ojciec Święty!

Serce moje bardzo się zasmuciło, gdy podały w radiu komunikat, że zostałeś ranny. Bardzo się zmartwiłam i zaraz poszłam się modlić z całą rodziną o Twoje zdrowie. Na drugi dzień cała nasza klasa poszła do kościoła Chrystusa Króla w Katowicach. Modliliśmy się za Ciebie, a ludzie, którzy tam byli, modlili się razem z nami. To było straszne: cały świat się modlił o Twoje zdrowie. Bardzo pragniemy szybkiego powrotu do zdrowia. Prosimy o błogo-

ślawieństwo dla wszystkich chorych. Kochanemu i bardzo dobremu Ojcu Świętemu szybkiego powrotu do zdrowia życzy

**Grażyna K.**

Umiłowany Papieżu!

Wiem, że zostałeś ranny. I będę się za Ciebie modlił, żebyś powrócił do zdrowia. Życzę Ci, żebyś powrócił do zdrowia. I żebyś miał szczęście.

**Mirek W.**

Kochany Ojciec Święty!

Ojciec, gdy dowiedziałam się, co się stało, zaraz rozplakałam się i poszłam pomodlić z rodzicami. A w szkole Pani powiedziała, że pójdziemy się pomodlić do Katedry. A jak się pomodliliśmy to przyszliśmy i piszemy do Ciebie listy.

**Katarzyna K.**

Wasza Świętobliwość!

Życzę szybkiego powrotu do zdrowia i pozdrawiam z całego serca! Przy telewizorze odczuwałem wielki niepokój, gdy usłyszałem, że Wasza Świętobliwość została ranna. W moim domu nie grały: adapter, magnetofon i inne przedmioty. Była cisza. Dziś do szkoły wzięłam medalik Matki Boskiej, aby pomogła Waszej Świętobliwości!

**Mariusz H.**

Kochany Ojciec Święty!

Kiedy dowiedziałam się o Twoim wypadku, to ręce mi opadły. Rozplakałam się i w nocy nie mogłam spać! Razem z całą klasą modliliśmy się za Ciebie. Chyba wyzdrowiejesz.

**Edyta Z.**

### "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F  
Prenumerata półroczna 50,00 F  
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



# Nauki przyrodnicze o Bogu

Międzynarodowej wypowiedzi na postawiony w tytule problem mogą udzielić oczywiście w pierwszym rzędzie sami przyrodnicy. Bardzo wielu z nich opowiadało się za teizmem, znaczna część związana była także z chrześcijaństwem. Istnienie Boga akceptowali między innymi następujący uczeni: A. Ampère, N. Bohr, Cz. Białobrzeski, L. de Broglie, J. Chadwick, P. Chauchard, A. Einstein, A. Fleming, J. Jeans, J. Hahn W. Heisenberg, M. Kopernik, J. Leconte, R. A. Millikan, E. A. Milne, I. Newton, M. Planck, E. Schroedinger, P. Teilhard de Chardin, A. Volta, E. Whittaker. Same zestawy nazwisk przyrodników — teistów nie stanowią oczywiście merytorycznego dowodu za prawdziwością teizmu, stanowią jednak niewątpliwie wymowny dokument psychologiczny. Wymienieni — wybitni uczeni nie widzą żadnej sprzeczności pomiędzy nauką a wiarą w Boga, wręcz odwrotnie: nauka w ich przekonaniu w

jakiś sposób sprzyja postawie wiary.

Na szczególną uwagę zasługują motywy, w oparciu o które przyrodnicy opowiadają się za istnieniem Boga. Analiza wypowiedzi przedstawicieli nauk przyrodniczych pozwala wyróżnić dwa zasadnicze typy motywacji: przyrodniczą i filozoficzną. Wielu naukowców, uzasadniając teizm, odwołuje się do argumentów związanych dość ściśle z naukami przyrodniczymi: fizykałnymi (A. Finck, J. Jeans, A. Eddington) lub biologicznymi (Teilhard de Chardin). Inni przyrodnicy odwołują się do argumentacji filozoficznej, zwykle referowanej w dość skróty sposób. W ramach ostatniej grupy można jeszcze dostrzec dwie postawy: jedni naukowo nazwiązują do klasycznych argumentów za istnieniem Boga (z przyczynowości, celowości itp.), inni mówią o racjonalnym charakterze przyrody, ujawniającym się m. in., w formie praw jako argumente wskazującym na rozumnego jej Stwórcę. Ostat-

nią postawę reprezentują, jak się zdaje, fizycy: I. Newton i A. Einstein. Istnieją wreszcie uczeni, którzy łączą argumentację przyrodniczą z filozoficzną na rzecz teizmu. Tą drogą idzie angielski fizyk, Edmund Whittaker, autor książki „Przestrzeń i duch” (Londyn 1946).

Postawiony na wstępie problem skłania do zwrócenia szczególnej uwagi na tę motywację teizmu, która związana jest z terenem nauk przyrodniczych. Zagadnienie to omawia m. in. E. L. Mascall w pracy pt. Teologia chrześcijańska a nauki przyrodnicze (Warszawa 1964). Chodzi o dwa argumenty: z entropii i ekspansji kosmosu, związane z terenem nauk fizycznych.

## ARGUMENT Z ENTROPII

Argument z entropii (zwany też entropologicznym) opiera się głównie na termodynamice, szczególnie jej drugim prawie. Mówi ono, iż warunkiem pracy silnika cieplnego jest różnica temperatur zachodząca między źródłem energii a otoczeniem. Jest to zjawisko analogiczne do przemiany potencjalnej energii wody w pracę. Warunkiem aktualizacji takiej energii jest różnica poziomów wody, która spadając z pewnej wysokości porusza turbiny. We wszechświecie istnieje różnorodność form energii: kinetyczna, termiczna, elektryczna, magnetyczna, nuklearna itd. Jedną formą energii przekształca się w inne, lecz nieuniknionym ogniwem pośrednim jest energia termiczna (ciepło). Energia ta nie przemienia się całkowicie w inne formy energii, gdyż część ciepła ginie bezproduktywnie w otoczeniu. Zjawisko to fizyk Rudolf Clausius sformułował w tzw. zasadzie entropii. W układzie zamkniętym mogą samorzutnie przebiegać jedynie takie procesy, którym towarzyszy wzrost entropii układu, i to do takiego stanu, w którym entropia osiąga maksimum. Mówiąc skrótowo z pewnym uproszczeniem: stopniowo wzrastanie entropii w świecie oznacza stałe pomniejszanie się energii użytecznej, gdyż nieustannie zbliża się moment całkowitego zrównania temperatur, potencjałów i ciśnień.

Powyższe teorie fizyczne niektórzy uczeni biorą za podstawę argumentacji na rzecz teizmu. Entropologiczny argument implikuje skończoność przetrwania wszechświata. W skończonej przestrzeni zawiera się skończona ilość materii i energii. W łańcuchu przemian energii powstaje energia termiczna, która nie da się całkowicie przekształcić w energię użyteczną. Ciepło w dużej mierze ulatnia się, przyczyniając się do wyrównania temperatur we wszechświecie. Doprowadzi do ostatecznego do śmierci termicznej. Nagromadzenie ciepła, przy równoczesnym braku

(Dokończenie na str. 10-ej)

## Odezwa z Jansiej Góry najstarszych Żołnierzy Rzeczypospolitej

do Legionistów, Weteranów Powstań Narodowych, Kombatantów z lat 1914-21  
oraz II wojny światowej

Z hymnem rycerskim „Bogurodzica” na ustach ruszać z dawną wój — poprzez wieki — Żołnierz Polski. Dzisiaj zbliżamy się do wielkiego Jubileuszu 600-lecia Sanktuarium Jasnogórskiego. Stąd od swego Tronu Boża Rodzicielka błogosławiła polskie sztandary. Tutaj z polecenia króla Władysława IV poświęcony został pierwszy sztandar husarii, a potem nieprzeliczona ich ilość aż do czasów najnowszych. Tu rycerstwo, żołnierze polscy czerpali siłę do zwycięskich bojów w obronie wolności i całości Ojczyzny oraz wiary świętej — stąd czerpali nadzieję i mocę w latach potopu i zaborów. Na Jasnej Górze składali dziękczynne wota żołnierskie, które stanowią dziś wiecznie żywe świadectwo głębokiej jedności między Narodem Polskim i jego Królową.

Pamiętamy, że i nasze zmagania bojowe prowadziliśmy w imię obrony Ojczyzny z wizerunkiem Jasnogórskiej Hetmanki na sztandarach. Ale służba Ojczyźnie nie skończyła się. Spuściznę naszą musimy przekazać młodym pokoleniom. Tak więc — póki Bóg nam daje jeszcze siły — meldujemy się Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze każdego roku podczas uroczystości kombatantkiej. A kiedy stopnieją nasze szeregi, niechaj w Jasnogórskim

Sanktuarium — Skarbcu Pamięci Narodowej — pozostaną świadectwa, że my, żołnierze polscy XX wieku, wierzyliśmy rodzinnym tradycjom, że naszą największą świętością była wiara katolicka, Królowa Polski i niepodległa Ojczyzna.

Do relikwii narodowych Żółkiewskiego, Batorego, Sobieskiego, Kościuszki, Pułackiego, Hallera, Piłsudskiego, my — Legioniści, Powstańcy Wielkopolscy, Powstańcy Śląscy, Kombatanci I i II wojny Światowej oraz byli Żołnierze Polski Podziemnej dołączymy swoje pamiątki związane z historią naszych zmagani bojowych: sztandary, ordery i odznaczenia, znaki pułkowe, pamiątki i wszystko, co serce każe nam zostawić dla potomnych.

Niechaj Maryja Jasnogórska, którą tak licznie nawiedza młoda Polska, uchyli wstępujące pokolenia naszymi wotami — pamiątkami, miłością i szacunku dla Ojczyzny dzieł.

Kombatanci,

Tę odezwę pełną braterskiej miłości kierujemy do Was z Jasnej Góry, twierdzy wiary i ducha polskiego.

Dr Roman Abraham

gen. bryg.

Mieczysław Boruta-Spiechowicz

gen. bryg.

Jasna Góra, 26 sierpnia 1975

(Dokończenie ze str. 9-ej)

różnicy temperatur i potencjałów, unicmożliwi jakąkolwiek dalszą zmianę oraz wykonywanie pracy. Świat będzie „wymarłym wulkanem”, gdyż dominować w nim będzie bezruch i stagnacja. Życie biologiczne i umysłowe, jako formy działania, także w kosmosie zanikną. Gdyby świat istniał odwiecznie, to śmierć cieplna byłaby już dawno faktem. Różnica temperatur byłaby już równa zeru. Skoro więc perspektywa śmierci termicznej jest stosunkowo odległa, to widocznie materialny kosmos posiada swój początek czasowy. James Jeans (Nowy świat fizyki, Warszawa 1939) sądzi, że argument z entropii dowodzi początku zaistnienia świata. Bardziej ostrożne stanowisko zajmuje A. Eddington (Czy wszechświat się rozszerza? Warszawa 1936), w przekonaniu którego wspomniany argument wskazuje jedynie na początek funkcjonowania dzisiejszych struktur i praw przyrody.

Argument posiada punkty słabe, dlatego często jest kwestionowany. Przede wszystkim jest aktualny jedynie wówczas, jeżeli wszechświat jest skończony przestrzennie. Współcześnie jednak większość uczonych, łącznie z Einsteinem, skończoność świata uznaje za wysoce prawdopodobną. Niektórzy uczeni wyrażają obawy, że zasada entropii realizuje się tylko w makroukładach, o których mówi fizyka klasyczna. Możliwe, że w świecie atomowym (mikroukładach) mają miejsce zjawiska antyentropijne, tzn. ciepło przechodzi od ciała o temperaturze niższej do ciała o temperaturze wyższej (w makroukładach odpowiednikiem byłaby sytuacja, kiedy woda — znajdująca się w pobliżu ognia — zamieniłaby się o lód). Tego rodzaju zjawiska, jeśli nawet zachodzą, są stosunkowo nieliczne i dlatego nie obalają ogólnej zasady entropii. Przeciwnicy argumentu sugerują, że zasada entropii nie musi stanowić ogólnego prawa kosmosu, dlatego nie należy dokonywać jej ekstrapolacji. Podobna sytuacja zachodzi jednak ze wszystkimi prawami przyrody, które ogólnie traktuje się jako obowiązujące prawa całego materialnego świata. Ostatecznie wydaje się, że sygnalizowane trudności nie obalają argumentu. Posiada on jednak charakter hipotetyczny, zachowuje pewien walor przy aktualnym stanie nauk fizycznych. Nie jest jednak wykluczone, że przyszłe odkrycia mogą go zdezaktualizować.

### EKSPANSJA KOSMOSU

Innym fizycznym argumentem, do którego odwołuje się wielu uczonych, jest argument z faktu przestrzennej ekspansji kosmosu. W fizyce znane jest zjawisko Dopplera, związane z faktem rozbiegania promienia światła — przy przechodzeniu przez pryzmat — na szereg

prążków widmowych. Kiedy źródło światła szybko oddala się od obserwatora, to prążki widmowe przesuwać się w kierunku czerwieni; natomiast przy zbliżaniu się źródła światła pojawia się barwa fioletowa. Obserwacje światła mgławic i gwiazd pozwalają wnioskować o ich szybkim oddalaniu się od systemu słonecznego, gdyż dostrzegane jest światło barwy czerwonej. Dlatego powszechnie się wnioskuje, iż wszechświat ulega ciągiemu i szybkiemu „rozpryskowi”. Proces ekspansji kosmosu nie mógł trwać odwiecznie, gdyż wówczas poszczególne mgławice oraz zespoły gwiazd — wskutek znacznego oddalenia — byłyby już dla siebie niewidoczne. Ustala się nawet datę hipotetycznego momentu zapoczątkowania procesu ekspansji kosmosu; dziś mówi się o 15—20 miliardach lat. Skoro proces rozszerzania się świata miał swój czasowy początek, to prawdopodobnie świat nie istniał zawsze. E. A. Milne, autor pracy *Modern Cosmology and the Christian Idea of God* (Oxford 1952), moment początkowy rozszerzania się wszechświata utożsamia z aktem stworczym Boga.

Argument z ekspansji kosmosu, obok zwolenników, posiada również oponentów. Najczęściej są to uczeni, którzy przyjmują hipotezę o ustawicznej oscylacji kosmosu, przechodzącego kolejno etap ekspansji i kontrakcji (kurczenia się). Hipoteza jest przez wielu uważana za sprzeczną z teorią względności Einsteina, w każdym razie nie posiada żadnych potwierdzeń empirycznych.

### SENS ARGUMENTÓW

Jaki jest walor fizycznej argumentacji za realnością Boga? Należy jasno stwierdzić, że Jego istnienia nie da się potwierdzić w sposób empiryczny. W tym znaczeniu można mówić, że nauki przyrodnicze „milczą” o Bogu: same w sobie nie mogą ani uzasadnić Jego istnienia, ani też je podważyć. W konsekwencji należy stwierdzić, że argumenty z entropii i ekspansji kosmosu — dość ściśle powiązane z teoriami i prawami przyrody — nie są absolutnie pewne. Przy dzisiejszym stanie wiedzy przyrodniczej są interesującymi i prawdopodobnymi wyjaśnieniami pewnych fenomenów przyrody. Należy także pamiętać, iż wspomniane argumenty fizyczne są splecione z modelem kosmosu typu relatywistycznego, dlatego przyjęcie innego modelu wszechświata podważa ich siłę dowodową. Wspomniane argumenty, mimo ich zawężonej wartości doktrynalnej posiadają niewątpliwie walory głównie psychologiczne. Ilustrują one doskonale ukierunkowanie współczesnej wiedzy przyrodniczej. Nie podważa ona teizmu, lecz potwierdza go i prowadzi ku prawdom religijnym. Teo-

rie entropii i ekspansji kosmosu są platformą, na której schodzą się wiedza empiryczna i filozofia w poszukiwaniu obecności Boga. Argumenty fizyczne, choć nie dowodzą w sposób absolutnie pewny istnienia Stwórcy, to jednak sygnalizują trend współczesnej nauki i inspirować do refleksji filozoficznej nad absolutnym początkiem świata.

Większość uczonych, opowiadających się za teizmem, w wypowiedziach swych nawiązuje bardziej lub mniej wyraźnie do filozoficznej argumentacji. Najczęściej chodzi o argumenty z przyczynowości sprawnej i celowości. W tym duchu wypowiadał się twórca fizyki klasycznej I. Newton w dziele „*Optyka*”, z polskich zaś przyrodników Czesław Białobrzelski w artykule „*Religia a nauka*” (w: Wybór pism, Warszawa 1964). W. Heisenberg, M. Planck i A. Einstein nie nawiązują do określonego argumentu fizologicznego, lecz stwierdzają w sposób ogólny harmonię świata, istnienie praw przyrody oraz racjonalny charakter rzeczywistości. Racjonalno-sensowny profil wszechświata, odkrywany przez nauki przyrodnicze, tłumaczy się logicznie jako wytwór rozumnego najwyższego Stwórcy J. Maritain, wybitny katolicki filozof, mając na uwadze racjonalność przyrody, mówi o nauce jako „świadku istnienia Boga” (Bóg i nauka, w: studia z filozofii Boga, Warszawa 1968, t. I, s. 43 — 61). Na polskim terenie podobnie wypowiada się kosmolog ks. Michał Heller, który teorię aktu stworczego czyli kreacjonizmu opiera nie na argumentach fizycznych, lecz na samym fakcie istnienia nauki. „Istnienie nauki świadczy o tym, że w przyrodzie zawarta jest pewna informacja, zakodowana myśl, którą da się ujmować w postaci matematycznych funkcji. Przekładając to na język bardziej tradycyjnie kreacjonistyczny: przyroda jest skonstruowana według pewnego rozumnego planu. Zadaniem nauki jest ten plan odtworzyć” (Początek świata, Kraków 1976, s. 183).

Czy więc nauki przyrodnicze mówią o Bogu? Bezpośrednio nie, gdyż właściwym przedmiotem ich zainteresowań jest analiza rzeczywistości materialnej. Na terenie nauk przyrodniczych powszechnie przyjmowane są teorie entropii i ekspansji kosmosu, które stawiają jednak problem początku wszechświata. Zagadnienie to jest problemem granicznym nauk szczegółowych i nauk filozoficzno-teologicznych, te ostatnie już wprost mówią o istnieniu Boga jako Stwórcy świata. Dyscypliny przyrodnicze są o tyle „świadkiem Boga”, że ukazują sens w strukturze rzeczywistości. Dlatego otaczający nas wszechświat jawi się nam jako ślad działania myśli absolutnej, tj. Boga.

Ks. Stanisław Kowalczyk

# LITURGIA NIEDZIELI

## 14 Niedziela roku

**Antyfona na wejście Ps 47, 10-11**

O Boże rozważamy Twoją łaskawość we wnętrzu Twojej świątyni. Jak imię Twe, Boże, tak i chwala Twoja sięga po krańce ziemi. Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości.

### Modlitwa

Boże, który przez uniesienie Twojego Syna podźwignąłeś świat upadły, udziel Twoim wiernym świętej radości i pozwól zażywać nieprzemijającego szczęścia tym, których wyrwałeś z niewoli grzechu. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Niech nas oczyści, Panie, ofiara składana Twojemu Imieniu i z dniem każdym wprowadza do czynnego uczestnictwa w życiu niebieskim. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię Ps 33, 9**

Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan; błogosławiony człowiek, który się do Niego ucieka.

albo:

**Mt 11, 28**

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię — mówi Pan.

### Modlitwa po Komunii

Posileni tak wielkimi darami, prosimy Cię, Panie, spraw, abyśmy korzystali z łask zapewnianych nam zbawienie i nigdy nie przestawali Cię wielbić.

Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Za 9, 9-10**  
**Król pokoju**

Czytanie z Księgi proroka Zachariasza.

To mówi Pan:

„Raduj się wielce, Córo Syjonu, wolał radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny jedzie na osiołku, na osłałku, żrebięciu oslicy. On zniszczy rydwany w Efraimie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi”.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPONSORYJNY**

**Ps 145 (144), 1-2. 8-9. 10-11. 13cd-14**  
**(R.: Ia)**

Refren: Będę Cię wielbił, Bożej mój i Królu.

Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu, i sławił Twoje imię przez wszystkie wieki.

Każdego dnia będę Ciebie błogosławił i na wieki wysławiał Twoje imię.

Refren.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Refren.

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła i niech Cię błogosławią Twoi święci.

### WIELCE CZCIGODNI KSIĘŻA JUBILACI

40 lat kapł. — Ks. MENDRELL Wiktor-Maria O.M.I.  
35 lat kapł. — Ks. Ojciec SZYMECKI Krzysztof O.F.M.  
30 lat kapł. — Ks. DZIURKOWSKI Czesław  
30 lat kapł. — Ks. KUCHARCZYŃSKI Józef  
30 lat kapł. — Ks. PORZYCKI Jan S. CH.  
20 lat kapł. — Ks. PLATER-ZYBER Eugeniusz

Składam Bogu Najwyższemu dzięki za wszystkie łaski udzielone Kościołowi przez Wasze posługiwanie kapłańskie.

Życzę Wam gorąco Bożego optymizmu w dalszej pracy na niwie Chrystusa-Kapłana.

Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Rekt. P.M.K. we Francji

Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę. Refren.

Pan jest wierny we wszystkich swoich słowach i we wszystkich dziełach swoich święty. Pan podtrzymuje wszystkich, którzy upadają, i podnosi wszystkich zgnębionych. Refren.

**DRUGI ECZYTANIE Rz 8, 9. 11-13**  
**Jeżeli będziecie uśmiercać popędy ciała, będziecie żyli.**

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Wy nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mieszkające w was swego Ducha.

Jesteśmy więc, bracia dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli.

Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ

**Por. Mt 11, 25**

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**EWANGELIA Mt 11, 25-30**  
**Jezus łagodny i pokorny sercem**

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami:

„Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie”.

Oto słowo Pańskie.



# 15 Niedziela roku

**Antyfony na wejście Ps 16, 15**

Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze; nasycę się Twoim widokiem, kiedy objawi się Twoja chwała.

## Modlitwa

Boże, Ty ukazujesz błędącym światło swej prawdy, by mogli powrócić na właściwą drogę, spraw, by wyznawcy chrześcijańskiej wiary wystrzegali się tego, co się jej sprzeciwia i żyli zgodnie z jej nakazami.

Przez Pana naszego.

## Modlitwa nad darami

Wejrzyj, Panie, na dary błagającego Cię Kościoła i spraw, aby wierni przez ich przyjmowanie wzrastali w świętości. Przez Chrystusa.

**Antyfony na Komunię Ps 83, 4-5**

Nawet wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże! Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają.

albo: **J 6, 57**

Kto pożywa moje ciało i krew moja pije, trwa we mnie a Ja w nim — mówi Pan.

## Modlitwa po Komunii

Po przyjęciu darów ofiarnych, prosimy Cię Panie, aby wzrastało w nas dzieło zbawienia, ilekroć sprawujemy te święte misteria. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Iz 55, 10-11**  
**Skuteczność słowa Bożego**

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.  
To mówi Pan:

„Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jeżdżącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpięć nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPONSORYJNY Ps 65 (64), 10abcd. 10e-12. 13-14 (R.: por. Lk 8,8)**

Refren: Na żyznej ziemi ziarno wyda plony.

Nawiedziłeś i nawodniłeś ziemię, wzbogaciłeś ją obficie.  
Strumień Boży wzebrany od wody; przygotowałeś im zboże.

Refren.

I tak uprawiłeś ziemię: †  
nawodniłeś jej bruzdy, wyrównałeś jej skiby,  
spulchniłeś ją deszczami, pobłogosławiłeś płodom.

Rok uwieńczyłeś swym dobrami,  
gdzie przejdziesz, wzbudzasz urodzaj.

## Refren.

Stepowe pastwiska są pełne rosy,  
a wzgórz przepasane weselem,  
łąki się stroją trzodami,  
doliny okrywają się zbożem,  
razem śpiewają i wnoszą okrzyki radości.

## Refren.

**DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 18-23**  
**Oczekujemy chwały**

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Sądzę, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marnośći nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał, w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów, odkupienia naszego ciała.

Oto słowo Boże.

## SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.  
Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**EWANGELIA DŁUŻSZA Mt 13, 1-23**  
**KROTSZA Mt 13, 1-9**

## Przypowieść o siewcy

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami:

„Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo

gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

Kto ma uszy, niechaj słucha”.

Koniec krótszej perykopy.

Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: „Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?”

On im odpowiedział: „Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza:

„Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiły i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieeli; i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił”.

Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo naprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło zobaczyć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszcicie, a nie usłyszeli.

Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porwa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze.

Posiane na miejsca skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje.

Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne.

Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny”.

Oto słowo Pańskie.

**Czytajcie  
i rozprawście  
pragę katolicką**